WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Nr. 31. dawniej „Tygodnik Bialski“. Rok 2.

Pismo zorganizowanych robotników i małorolników wydawane przez „Powiatowy Związek Gospodarczy“ w Białej.

Wychodzi na każdą niedzielę.
Redakcya i Administracya pisma: Biała „Związek Gospodarczy“, Nowy Rynek l. 5
Redaktor przyjmuje codziennie od 1. do 3. po południu.

Biała, dnia 3. sierpnia 1919.

Przedpłata pisma wynosi z przesyłką pocztową rocznie 20 K półrocznie 10 K 50 h, kwartalnie 5 K 70 h.
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia od wiersza petitowego 1 K.
Niepłaconych listów i reklamacyi nie uwzględnia się.

Naczelnik Piłsudski.

Kto, jak on, nasz Naczelnik Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił,
Kto, jak on, tak u Boga wyprosił,
By stąd odszedł najezdca kałmucki. —

Kto, jak on, tak się z Bogiem targował
Pod Łowczówkiem z krzywą szablą w ręku
O tę Polskę, pełną krwi i jęku,
O tę Polskę, którą wróg rabował —
Kto jak on? . . .

Polacy! pamiętajcie to imię,
Co z tęsknoty do Polski wyrosło,
Gdy wróg deptał ją z butą wyniosłą
Całą w ogniu stojącą i dymie . . .

Ten żołnierski wysiłek nadludzki
Wy przekażcie, swym dzieciom w kolebkach
Że Polskę Niepodległą stworzył J. Piłsudski.

A. P.

Piąta rocznica 6 Sierpnia.

Piąty to rok się kończy, od kiedy zaczęła się wojna polska przeciw Rosyi w wielkiej wojnie światowej. Zaczęła tę wojnę drobniutka resztka wolnej Polski, Polski do niedawna podziemnej, Polski robotnika i chłopa zbudzonego ze snu wieków, Polski fanatycznej garści młodzieży patryotycznej.

I nikt więcej w tym narodzie po wiekowej niewoli nie chciał jąć się broni w walce o wolność. Nikt nie wierzył . . .

Żelazna wola, orli wzrok **Józefa Piłsudskiego** zorganizowała wszystko, co było wolnem, lub chciało być wolnem w Polsce i stworzyła **czyn**, który zmusił wszystkich Polaków do zajęcia stanowiska w sprawie polskiej.

Wola i komenda Piłsudskiego rzuciła kilkutysięczny zastęp strzelecki do walki z Rosyą, **dnia 6 sierpnia 1914** przekroczyli Strzelcy pod wodzą Piłsudskiego wiekowy kordon rosyjskiego panowania w Polsce. Wszystko, co się potem w Polsce przez 5 lat wojny dzieje, obraca się około tego faktu zasadniczego. Fakt 6-go sierpnia nie był ani przypadkowym, ani „heroicznym“, ani decezyą i ryzykiem niepodległościowców polskich, prowadzonych przez Piłsudskiego.

Rodził się 6 sierpnia w łonie tej Polski, która podniosła oręż w r. 1794, 1796, 1806, 1812, 1831, 1846, 1848, 1863, 1905, — był on **dziesiątą** w ciągu wieku wojną o wyzwolenie Polski. Szereg bojowników porozbiorowych zaczęty przez Kościuszkę kończy się w dniach naszych na Piłsudskim.

Przeciw Polsce niepodległej organizowano przez wiek cały Polskę ugodową. Nic też dziwnego, że i dzisiaj jeszcze różnego rodzaju Dmowscy i Korfanci wysilają się w tym kierunku, żeby czyn 6 sierpnia skoszlawić — zastąpić innym, takim, któryby odpowiadał Polsce ugodowej i interesom partyi endeckiej —, którymby można zaćmić poryw Polski niepodległej, opartej z natury rzeczy na masach ludowych.

Dzisiaj kiedy symbol-człowiek, Piłsudski stanął na czele tego ludu, z którym wykuwał granice i rozbijał kordony — dzisiaj ludzie średniowieczni, krótkowzroczni, chcieliby osłabić zaufanie ludu do Naczelnika, pragnęliby go zastąpić byle „matołkiem“ aby tylko nie on, aby tylko interes partyjny wyżej postawić nad interes całego narodu.

Lud jednak wie — kto jest Piłsudski i żyją jeszcze Ci co razem z nim znosili trudy niewygody, Ci nie pozwolą na agitacyę w wojsku i Ci zawsze wystąpią przeciw wichrzycielom. Zaś chłop i robotnik, który ufa Naczelnikowi każdej chwili gotów wystąpić — przeciw bolszewikom i zamachowcom prawicowym.

Nie wszczynajcie więc panowie endecy — burd godnych zacofańców - bo tem - 6 sierpnia nie zatrzecie w pamięci ludu.

Lud czcił będzie dzień ten jako dzień wyzwolenia się z pod pęt rosyjskich — a nadejdzie dla ludu z pewnością dzień drugi nie długo — kiedy się wyzwoli z po jarzma kapitalistów.

A. P.

Baczność przed polską reakcyą!

Uchwalona przez Sejm reforma rolna jest ogromnem zwycięstwem ludu nad silnym jeszcze obozem reakcyi obszarniczej w Polsce. Jak to, spytacie, w Sejmie ludowym, z powszechnego, równego głosowania, może mieć jeszcze szlachta obszarnicza znaczenie, siłę? — Tak jest niestety. Wprawdzie nie wielu jest w Sejmie członków rodzin arystokratycznych, obszarniczo-szlacheckich, ale mają oni silną obronę w klubie narodowo-ludowym, składającym się z żywiołów drobno-burżuazyjnych, urzędniczych, księżych i kilkudziesięciu zbałamuconych chłopów, których inaczej nazwać nie można, jak zdrajcami sprawy ludowej, a szczególnie chłopskiej.

Klub ten, a raczej Związek, zostający pod przewodnictwem Narodowej Demokracyi, jest dziś **najczarniejszą reakcyą w Sejmie**, broni interesów kapitalizmu i szlachty. Działalność większości tego klubu jest zdradziecką — albowiem stan i pochodzenie większości jego członków wymaga innej polityki, innego stanowiska w sprawach ludowych. Dlatego, tak silną pozycyę reakcyi w Sejmie należy przypisać tylko

ciemnocie wielu posłów chłopskich i zaprzedającym się charakterom, wysługującym się wrogom ludu

i postępu wbrew dobru mas, z których wyszli.

W jaskrawy sposób uwidoczniła się ta zdrada podczas głosowania nad reformą rolną.

Czem jest reforma rolna? — Jest kwestyą egzystencyi milionów wydziedziczonych. Jest kwestyą życia i śmierci mas ludu bezrolnego i małorolnego. Chodzi o to, czy chłop bezrolny i małorolny będzie mógł pracować w ojczyźnie i żyć, albo czy obszarnik ma nadal czerpać dochody z ziemi ojczystej bez pracy i hulać poza granicami kraju w chwili, gdy chłop dręczony nędzą emigrował będzie setkami tysięcy z ojczyzny, by gdzieś na obcej ziemi w niewoli i upokorzeniu ciężką pracą wzbogacać obce kapitały!

I zdawałoby się, że w momencie osiągnięcia kwestyi rolnej, tak upragnionej przez lud, w Sejmie skupi się wszystko to co ludowe, by głosowaniem przychylić zwycięstwo sprawy ludu roboczego. Ale nie stało się tak. Sejm przepołowił się! A po stronie reakcyi stanęło 30 i kilku posłów-chłopów, głosując przeciw maksimum 300 morgów.

Zawrzało wśród posłów ludowych i z żywiołową siłą popłynęła w „ludowym“ sejmie pieśń: „gdy naród do boju wystąpił z orężem“, „O cześć wam panowie magnaci!“

Pieśń ta, jednak w tym wypadku brzmieć była winna: Hańba wam zdrajcy ludu, słudzy szlachty i kapitalizmu!

Zdawało się, że Sejm zostanie rozbity a w kraju zawsze rewolucyjny bunt przeciwko krzywdzie i zdradzie. Jak się Czytelnicy dowiedzieli z poprzedniego numeru naszego pisma, maksimum 300 morgów jak i cała reforma po powrocie z komisyi uchwaloną została w Sejmie.

Tu zastanowić się wypada, czem jest reforma?

Będzie ona największym, bezkrwawym przewrotem, jaki dokonał się w dziejach naszego narodu. Zrealizowanie reformy rolnej znosi z powierzchni życia społecznego narodu klasę uprzywilejowaną, szlachtę obszarniczą. Kończy się rola dziejowa tej kasty, która niegdyś wyłączną i doniosłą, czasami świetną ale też smutną w narodzie odgrywała rolę! Naród polski poczyna nowe dzieje w życiu społecznem, wchodzi na drogę demokratyzacyi i sprawiedliwości stosunków społecznych.

W życiu narodu poczyna się nowa epoka, w której lud polski podążał będzie dalej w kierunku urzeczywistnienia zupełnej sprawiedliwości społecznej. Za reformą rolną muszą iść reformy robotnicze, zniesienie krzywdy społecznej proletaryatu miejskiego.

Zwycięstwo reformy rolnej, jest zwycięstwem interesów ogromnej większości narodu nad przywilejami garści obszarniczych wyzyskiwaczy. Kończy się era, w której podporządkowano życie i losy milionów narodu grupie możnych i panujących. Dojdziemy jednak stopniowo do ostatecznego w tym kierunku celu, kiedy tylko dobro całości narodu będzie hasłem dla wszystkich zamierzeń i czynów samym sobą władającego ludu polskiego.

Ale nie wolno nam patrzeć zbyt różowo w przyszłość, nie wolno nam się łudzić, że głosowaniem w Sejmie zawsze można będzie reformować życie społeczne i usunąć krzywdy ludu. Reforma rolna dopiero na papierze! Trzeba czasu i wielkiej pracy, aby ją sprawiedliwie i prawidłowo wprowadzić w życie!

Reakcya jeszcze jest ciągle silną, obszarnicy mają jeszcze na swe usługi ciemne i zdradzieckie żywioły, mają jeszcze posłuszną na swe skinienie inteligencyę, urzędników!

Wszak arcybiskup Teodorowicz groził już w Sejmie wojną domową na wypadek wywłaszczenie dóbr kościelnych,

a czyż jesteśmy pewni, czy reakcya obszarniczo-klerykalna pod przewodnictwem kleru i narodowych demokratów nie zechce rozpocząć w kraju

zdradzieckiego zamachu stanu na Sejm, na prawa i wolność ludu

i unicestwić wszystkie jego plany i poczynania? Kto wie, czy czarna brać nie spróbuje jeszcze w obronie swych przywilejów wszcząć wojnę domową, gdyż jak historya uczy, rzadkie są wypadki, by **klasa uprzywilejowana dobrowolnie ustępowała ze swej areny dziejowej i swych interesów?**

Bądźmy czujni!

Reakcya, gdy idzie o obronę jej interesów, umie być „rewolucyjną“, **umie chwytać się środków zamachu i bezwzględnego terroru**, by uratować swą próżniaczą egzystencyę, a naród zakuć w kajdany niewoli!

Ale na nic zdałyby się jej wysiłki.

Zatrzymanie i przywrócenie starych form życia jest niemożliwością. Lud zajmuje placówki życia społecznego i politycznego i zepchnąć się z nich nie da. Jednego tylko obawiać się musimy. Chodzi bowiem o to, by narodowi oszczędzić krwawej rzezi. Bunt reakcyi może rozpętać w narodzie **tak krwawą i straszną zawieruchę, która wyniszczyć** może jego siły żywotne i pchnąć go może znowu **w zależność od obcych państw, czyhających na życie Polski!**

Niechaj sobie zapamiętają żywioły ludowe w kraju i w Sejmie, które dotychczas wzmacniały reakcyę politycznie, a szczególnie **pamiętać winien** p. Witos, że sprawa reformy rolnej jeszcze niepewna! Jeżeli dalej popierał będzie politycznie reakcyę przeciw interesom klasy robotniczej, **której przedstawiciele socyalistyczni jak jeden mąż głosowali za reformą** — to pogrzebie całą przyszłość nie tylko reformy rolnej, ale te wszystkie zdobycze wolnościowe, któremi się lud polski cieszy!

Silnym murem wobec reakcyi stanąć winno wszystko dziś, co rzeczywiście jest szczerze ludowe i postępowe!

Bądźmy czujni! Bądźmy przygotowani! **Nie wierzmy w spokój reakcyi!** Nie wzmacniajmy jej ani na jotę! **Kto będzie czynił inaczej — ten będzie zdrajcą Polski ludowej i jej Niepodległości!**

M. P.

Rozbicie Kółek rolniczych.

16 lipca odbył się ostatni Zjazd Tow. Kółek rolniczych. Obszarniczo-klerykalna reakcya, tracąc pod nogami grunt na wsi, postanowiła na Kółka urządzić niejako zamach stanu, by one nadal były ich domeną.

Pod rządami endeków i księży Tow. Kółek rolniczych doszło do zupełnego rozkładu, upadku i hańby. Nakład „Przewodnika Kółek roln." spadł do 2.000 egz. Afery paskarskie „Ekonomicznego Związku Kółek roln. i składnic pow. okryły Towarzystwo niesławą i podkopały zupełnie u chłopów zaufanie do głównego zarządu.

Pierwszym wyrazem tego niezadowolenia i protestu był **Zjazd gospodarczo-oświatowy lewicy P. S. L.** 30 marca b. r., na którym w ogromnej większości wypowiedziano się w tym kierunku, że Kółka przysiedli i zrujnowali endecy i księża i że chłopi winni utworzyć własną organizacyę gospodarczą, tworząc spółki rolniczo-handlowe, na wzór kooperatyw.

Na ten czas przypada też energiczna akcya chłopów w kierunku oczyszczenia. Kółek z rozkładowych i wstecznych żywiołów endecko-klerykalnych. We wielkiej ilości obalono stare zarządy, które Kółka doprowadziły do ruiny i wybrano nowe. Na Zjazd też przyjechało dużo nowych ludzi, delegatów, nieskorumpowanych jeszcze głaskaniem i papką. Obrady też ostatniego Zjazdu T-wa Kółek roln., to były jedyne na całą historyę Kółek i nietylko Kółek. Patos początkowych powitalnych przemówień ustąpił miejsca namiętnej walce na słowa i piekielnej czasami wrzawie za i przeciw. Na grzebanie T-stwa Kółek zjawił się też osobiście książe biskup krakowski — myśląc, że to już nieboszczyk. Przekonawszy się, że nieboszczyk jeszcze dość mocno krzyczy książe biskup odszedł, życząc pomyślnych obrad. Dla odwrócenia uwagi obradujących i załagodzenia sprawy jakiś ksiądz z wadowickiego zaproponował złożenie hołdu gen. Hallerowi, „wychowanemu w Kółkach" i wezwał obradujących do powstania — nareszcie powoli powstali. Krytykowano tak Związek Ekonomiczny, jak Zarząd główny. Prezydum broniło się rozpaczliwie. Wysunęło do boju i Cieleckiego i Cieńskiego i siwego Dulębę — darmo — nie dano im wprost mówić.

Pośród tej dyskusyi przerwano też posiedzenie i wszyscy udali się na obiad do „Franciszkanów". Obiad był suty i dobry — ale jedzono spiesznie — menerzy byli w rozpaczy. Zapomnieli nawet o toastach. Ongiś na Zjazdach delegatów było znacznie mniej. Przyjechało trochę chłopów i wtedy przy stołach z pucharami w rękach, przedewszystkiem wznosił prezes Artur Zaremba-Cielecki toast na cześć **„najjaśniejszego, miłościwie nam panującego jego cesarsko-apostolskiej mości Franciszka Józefa I."** Cóż! Stary cesarz umarł, Karol na wygnaniu — Naczelnikiem Państwa jest komendant Józef Piłsudski — jakżeż tu toasty zaczynać. Lepiej tak po cichu zapić gorzki smutek. Tyle też tych delegatów przyjechało i nie słuchają.

Po południu znowiła się kompania nad statutami. Prezes nie dopuścił do głosu delegatów (a członków lewicy P. S. L.) Berka Józefa z Puznerskiego, Józefa Kaźmienczaka z Myślenickiego i kilku innych, ob. Tomaszewskiemu ze Strzyżowskiego odebrał głos. Opozycyę nie dopuszczono do mówienia, ograniczając ją do minimum. Za to w szranki weszli urzędnik Syndykatu p. Włodek piastowiec, poseł Pluta z rzeszowskiego piastowiec. Włodek Wykazał, że statut, to „martwa litera" bez znaczenia, można ją zatem przyjąć, a Pluta dużo mówił o ideale jedności. Nie dopuszczając opozycyi dalej do głosu dla zachowania efektu piastowych mówców, prezes poddał statut en bloc pod głosowanie. Głosowanie wypadło fatalnie. Statut odrzucono **en bloc**. — Odezwały się burzliwe oklaski — mimo to prezes ogłosił, że Statut przyjęto. To co potem się dalej działo trudno opisać. Pod sam koniec wystąpił red. „Przewodnika" **Szczerbiński** piastowiec, w którym poruszyło się sumienie i zaczął czesać Ekonom. Związek Endeko-klerykali, a na wet piastowcy mówili, że on to czyni z osobistych pobudek, bo tam Zarząd Główny coś go obrzydził. Ludzie doszli też w końcu do zupełnego wyczerpania, trudno się było zoryentować, czego kto chce, głosowano od razu pro i contra, powybierano tym sposobem komisyę i Zarząd likwidacyjny i zamknięto obrady.

Zarząd poparty przez piastowców rzekomo zwyciężył. A jednak ustąpił wybierając do Zarządu Likwidacyjnego wielu nowych ludzi, między niemi jedną czwartą członków lewicy P. S. L. chociaż ci ani tego nie chcieli, ani o to się nie ubiegali. Właściwie zatem endeko-klerykali ponieśli zupełną klęskę, grzebiąc razem instytucyę T-stwa Kółek rolniczych.

Iser.

Ksiądz Mączyński nie ma zaufania

by kościół katolicki mógł silny i korzystny wpływ wywierać na dusze ludu, wystarczy należeć do konsumu lub brać w konsumie mąkę, żeby wpływ kościoła był kompletnie usunięty.

W chwili kiedy związek konsumów bialskich oparty o „Impeks" może członkom konsumu dostarczyć więcej i tańszych towarów jak mogą otrzymywać w różnych sklepach „sklepikach" kółkach i składnicach, ks. Mączyński prezes składnicy w Białej stracił równowagę umysłową. Zaklina tedy by nie brać mąki Impeksowej, bo jest żydowska a równocześnie biega i straszy starostwo by mąkę tę (Impeksową) jemu i zarządom kółek wydało i chwali się, że wyrwał konsumom dwa wagony mąki — żydowskiej. Więc — **sam ks. Mączyński wciska swoim zwolennikom chrześcijańskim mąkę żydowską.**

Czy to nie obłuda?!

Rozumie się, że najgłupszy nawet nie uwierzy żeby ta sama mąka Impeksowa mogła być równocześnie żydowską i katolicką. Jeżeli mąkę Impeksową z magazynu związku zabierze na furę Gembala z kółka, to jest chrzczona, a jeżeli ją zabierze Malik z konsumu to jest niechrzczona. I taki ks. Mączeński chce, aby lud w takie brednie wierzył i takiemi głupstwami chciałby lud wstrzymać od wstępowania do konsumów. I to jest ten sam ksiądz, który był i jest prezesem składnicy a przecież jest rzeczą powszechnie wiadomą, że składnica robiła ustawicznie interesa z najwstrętniejszymi paskarzami żydowskimi, że składnica kupowała i kupuje towary od Żydów, sprzedawała i sprzedaje Żydom. Ksiądz Mączyński straszy katolików, że **przystępując do konsumów stracą duszę.**

Jakto więc ksiądz katolicki tak mało ma zaufania do silnego wpływu, jaki wywierają zasady religii chrześcijańskiej i kościoła katolickiego, jaki wywierają ceremonie religijne towarzyszące katolikowi od kolebki do grobowej deski, więc ksiądz katolicki tak mało ufa słowu bożemu głoszonemu przez księży co niedzielę w kościołach, że samo należenie do konsumu i czytanie „Wyzwolenia" może tem wiekowy ustawicznie działający wpływ kościoła zniweczyć. Jakaż to wstrętna demagogia i potępienia godne nadużycie religii, jeżeli się straszy, że przez należenie do konsumu to jest przez branie mąki i innych towarów w konsumie, katolik traci duszę!

Do takich przewrotnych haseł dojść może tylko taki ksiądz, który, zamiast zająć się sprawami duchownemi, i zamiast pilnować kościoła, zajmuje się handlem urządza dla chłopców i dziewcząt zabawy z tańcami i prowadzi walkę z wielką częścią robotniczą ludu, choć ci są dobrymi katolikami. Taki ksiądz szkodzi tylko, zamiast pomagać religii; a szczęściem dla kościoła jest tylko ta okoliczność, że nie wszyscy księża postępują tak jak ksiądz Mączyński.

„Nasz Tygodnik" kłamie

twierdząc, ze Rząd będzie popierał ks. Mączyńskiego i składnicę w zwalczaniu konsumów i socyalistów i że w tym celu będzie dawał jedynie kółkom środki żywności.

„Chrześcijańscy" prowodyrowie ze składnicy i zarządu Kółek widząc, że ludzie *uciekają z kółek* a przyłączają się do konsumów dlatego, ze kółka *poza rządową racyą* nie potrafią prawie żadnej żywności swoim członkom dostarczyć, mimo to, że mają aż 3 dawne centralne handlowe organizacye a mianowicie powiatowy Zarząd kółek w Białej, składnicę Kółek w Białej i związek ekonomiczny kółek w Krakowie, że natomiast konsumy przez organizacye, które *sobie same* podczas wojny nie dawno utworzyły, potrafią dostarczyć poza Rządem swoim członkom sporo żywności, *kłamią, że Rząd przyjdzie ks. Mączyńskiemu, p. Braszce na ratunek tylko na to, żeby konsumy nie zyskały a kółka nie straciły członków.*

Ks. Mączyński pisze w numerze 15 „Naszego tygodnika" w notatce: „Do Kółek", że delegaci uzyskali w Krakowie większą ilość mąki i cukru, *które będą rozdzielone tylko na kółka dlatego, by przeciwdziałać socyalistycznej agitacyi w powiecie bialskim* a w numerze 16 w notatce pod tytułem „z naszej aprowizacyi" pisze ks. Mączyński, że Ministerstwo zadysponowało *10 wagonów mąki, która ma być rozdzielona tylko na ludność nienależącą do konsumów,* ***że konsumy będą zaopatrzone tylko przez „Impeks" a Kółka przez Rząd w takiej ilości, w jakiej dają konsumy.*** Tak pisze ks. Mączyński. *Jaki to naiwny człowiek!* Więc ks. Mączyński myśli, że robotnicy w konsumach pozwolą sobie na to, żeby byli wykluczeni z poboru *rządowej mąki, którą Rząd daje wszystkim, nawet najbogatszym.*

Więc robotnicy pozwolą, by nawet bogaci dostali mąkę rządową, która jest tania, *bo Rząd dopłaci z podatków* a oni — robotnicy — dlatego, że są w konsumach, za karę będą musieli czekać, aż Impeks wyszuka sam gdzieś mąkę i tylko tę mąkę drogo zakupioną będą mogli z Impeksu pobierać.

Czy ks. Mączyński myśli, że Rząd ma tak kiepsko w głowie i że robotnicy będą tacy potulni?

Gdyby Rząd chciał tak robić, jak ks. Mączyński się od niego domaga, to zaburzenia byłyby niechybne. *Jeżeli jest jaki taki spokój w Polsce, to tylko dlatego, że Rząd mąkę, którą zakupuje i cenę z funduszów publicznych zniża, rozdziela na wszystkich a przedewszystkiem na ludność niemajętną.*

Rząd musi tę mąkę dać ludności i rozdzielić ją równo bez względu na to, czy jest w konsumach, czy poza konsumami i bez względu na to, do jakiej partyi politycznej ludność się przyznaje. *Dla Rządu musi być socyalista tak dobry jak zwolennik ks. Mączyńskiego lub Braszki.*

Rządowi nie wolno przez dostarczanie większej ilości mąki „przeciwdziałać propagandzie socyalistycznej".

Kto twierdzi inaczej, ten Rząd obraża a taki Rząd musiałby być jak najrychlej napędzony.

Rząd tedy dostarcza mąki ludności równo bez względu na przynależność partyjną.

Niestety tej mąki rządowej jest mało! Rząd dostarcza najczęściej zaledwie $1/2$ kg na głowę i tydzień a skoro to nie wystarczy, *to ludność musi sobie sama pomagać i* ***zakupywać prywatnie*** mąkę i to najczęściej po bardzo wysokiej cenie, bo przecież z $1/2$ kg. mąki tygodniowo żyć nie podobna.

Pomagał sobie tedy każdy na własną rękę. *W Krakowie* ludność mąki nie potrzebuje daleko szukać, *bo może kupić w każdym sklepie* korzennym, na Placu Szczepańskim, Kleparskim, *nawet wszędzie na ulicach* mąki, chleba, bułek, obarzanków, kaszy itd. ile tylko zechce ***jeżeli się tylko ma dosyć pieniędzy.*** *Bogaty kupi dużo a biedny mało.* Bogaty może dokupić prywatnie *jako dodatek* do mąki rządowej i 3 kg. na głowę i tydzień a biedny musi się zadowolnić 1 kg. albo nawet $1/2$ kg na głowę. Biedny może *raz na czas* kupić i się najeść, jeżeli chwilowo ma pieniądze — a później musi znowu długo czekać i się głodzić, a bogaty może kilka razy na dzień kupować.

Tak jest w Krakowie, gdzie prywatnie mąkę się ze wszystkich stron *dowozi.* Do okolic odległych od Krakowa jak n. p. do Białej nie dowozi się prywatnie mąki. *W Białej nie można kupić na ulicach mąki, chleba, kaszy* jako ***dodatek do rządowej mąki.*** W Białej nie można dodatku tak łatwo uzyskać jak w Krakowie. *Bogaci ludzie mogli i w Białej dostać dodatek,* bo im się przyniosło do domu, *ale niemajętna ludność* bialska musiała odbywać pielgrzymki aż do Krakowa, tracić czas, wałęsać się po nocach a jeszcze się zdarzyło, że *dodatek* zakupiony za drogie pieniądze w Krakowie zabierało się ludności w drodze powrotnej w Trzebini, Chrzanowie lub Oświęcimiu.

Konsumy znając tę męczarnię ludności biednej w powiecie gdy szukała za dodatkiem do mąki rządowej, szukały za sposobem, by tej ludności biednej ulżyć. Konsumy pracowały nadtem wciąż by znaleźć sposób, żeby ludność powiatu mogła ten dodatek tanio dostać bez kłopotów, bez wyjazdu, męczenia się, tracenia czasu, pieniędzy, bez niebezpieczeństwa zabrania zboża po drodze.

Konsumom się udało stworzyć Impeks, który tę ulgę przyniósł, bo przywozi do powiatu wagonami teraz dodatek.

Teraz ks. Mączyński chciałby spowodować, by Rząd ludności w Konsumach odebrał mąkę rządową ozemuż to Rząd nie odbiera bogatym mąkę rządową, którzy mają dodatku ile tylko zechcą.

Ks. Mączyński chciałby mieć ludność robotniczą w swoich sklepach i kółkach *ale nie potrafi bez protekcyi Rządu nic dla tej ludności uczynić.* I teraz gdy konsumy bez pomocy Rządu wydostały *prywatnie* mąkę własną pracą, ***ks. Mączyński domaga się od Rządu, by odebrał konsumom rządową mąkę a dał ją jemu, by zniweczyć pracę konsumów:*** Konsumy ściągają zwolenników *własną pracą* a ks. Mączyński chce zyskać zwolenników *protekcyą i stronniczością Rządu.*

Przeciwko temu zamachowi na konsumy ze strony ks. Mączyńskiego zaprotestowała energicznie konferencya zarządu konsumów, wysłała delegacyę do Rządu w Krakowie, którą prowadzili poseł tow. Dr. Bobrowski i tow. Dr. Gross.

P. Kucharski, naczelnik aprowizacyi w Krakowie, choć narodowy demokrata, to wobec tego, że jako urzędnik, szafujący pieniądzmi całego społeczeństwa, musi być bezstronny, jeżeli niema dopuścić się nadużycia władzy, *przyznał wobec całej deputacyi,* że Rządowi nie wolno popierać jednej partyi a zwal-

czać drugą, że Rząd musi tedy własną mąkę, którą ma do dyspozycyi, rozdzielać równo i ***nie może odbierać tej rządowej taniej mąki konsumom*** dlatego, że prywatnie i to z musu, bo rząd nie może dać dostatecznej ilości mąki rządowej, postarały się przez własną organizacyę o mąkę *dodatkową tylko celem uzupełnienia szczupłej rządowej racyi.*

P. Kucharski oświadczył tedy kilkakrotnie, że Rząd będzie wysyłał mąkę do Białej do Starostwa, nie dla samych Kółek, tylko dla całego powiatu a Starostwo ma tę mąkę rządową równo na wszystkich uprawnionych rozdzielić.

Okazuje się tedy, że »Nasz Tygodnik« skłamał, chcąc ludzi zgłaszających się do konsumów wstrzymać. Robotnicy nie dajcie się łudzić i wstąpcie gromadnie ***do konsumów.***

Śmieszne pretensye ks. Mączeńskiego do Impeksu.

Czemu ks. Mączyński chce koniecznie siebie. Składnicę i kółka wepchnąć do Impeksu, z którego szydzi, że Impeks założył Żyd Dr. Gross, że jest żydowski, czy się nie boi, że on i kółkowcy wstępując do Impeksu stracą duszę i przestaną być katolikami?

Endekoklerykały a na ich czele pp. Ks. Mączyński i Braszka ustawicznie agitowali przy pomocy niezliczonej liczby profesorów, Księży i wójtów, by rozbić konsumy. Środkiem agitacyjnym była ***protekcya*** urzędów krajowych. powiatowych i gminnych.

Ks. Mączyński i Braszka naśladowali przytem dla mydlenia oczu ludności jak mogli konsumy i tow. Dr. Grossa. I tak, gdy tow. Dr. Gross założył w jakiej gminie konsum, powstało tam w tej chwili kółko, po założeniu przez tow. Dra Grossa związku konsumów, założono czy odświeżono Związek kółek, założyły konsumy Tygodnik, zaraz Ks. Mączyński założył pismo pod tytułem „Nasz tygodnik", wydają konsumy „odezwę", w gminie oka pisze ks. Mączyński ulotnik pod napisem „nasza odezwa".

Ale gdy tow. Dr. Gross pobudził do życia „Impeks" zabrakło już ks. Mączyńskiemu i spółce konceptu. Nie mogąc nic podobnego założyć ani też przeszkodzić rozwojowi, choć usiłują na każdym kroku psuć — chcieliby się dostać do Impeksu i koniecznie chcą wsunąć paskarską składnicę kółek, twierdząc, że im się to należy, bo ks. Mączyński do założenia Impeksu się przyczynił, skoro *„zaświadczył przed Rządem nawet na piśmie swoim podpisem potrzebę takiej instytucyi (tj. Impeksu)"* ***Jaka to wierutna i śmieszna blaga.***

Do założenia Impeksu trzeba było *wymyśleć* taką organizacyę tj. cel, budowy takiej instytucyi, pozyskać ludzi z kapitałem, przedstawiając w sposób przekonywujący im potrzebę i korzyść takiej instytucyi.

Nad założeniem takiej organizacyi milionowej trzeba pracować miesiące aż dzieło takie może dojść do skutku. Któż to dzieło wymyślił i przyprowadził do skutku? Czy ks. Mączyński, czy może p. Braszka? Przecież nie kto inny, tylko ks. Mączyński w numerze 15 „Naszego Tygodnika" szydząc z Impeksu pisze, że ***wymyślił to dzieło Dr. Gross.*** że Dr. Gross wprowadził żydowskie kapitały a to na to, by pokazać Żydów jako dobrodziejów i przyjaciół ludu robotniczego. Trzeba przyznać, przyczem ks. Mączyński dodaje, że rzecz ułożona po mistrzowsku.

Więc ks. Mączyński szydząc i kpiąc z dzieła, równocześnie przyznaje, ***że jest to dzieło tow. Dra Grossa.*** Więc nieprawdą jest, by ks. Mączyński przyczynił się do powstania dzieła, które — jak pisze z przekąsem — było na to stworzone, by „pokazać Żydów jako dobrodziejów ludu robotniczego, że się Żydzi poświęcają i że poświęca się Dr. Gross". Przecież do takiego dzieła chyba ks. Mączyński nie przyłoży ręki. Cóż tedy znaczy to, że ks. Mączyński był na zgromadzeniu założycielskiem? Zgromadzenie to było zwołane, żeby przedstawić cel i zadanie Impeksu. Na tem zgromadzeniu, jak na każdem innem, *mogli być zwolennicy i wrogowie Impeksu i ludzie obojętni.* — ***Ks. Mączyński widocznie należał do wrogów Impeksu,*** skoro — jak szydzi ks. Mączyński — zostało założone „przez Żyda Dra Grossa i na to by Żydów przedstawić jako dobrodziejów ludu robotniczego".

Ks. Mączyński ma jeszcze inny argument i twierdzi, że przyczynił się do założenia Impeksu i napracował się, bo obok sekretarza Wilczka i Dra Grossa ***poświadczył przed Rządem swym podpisem na piśmie potrzebę takiej instytucyi.*** Jakie to śmieszne a zarazem nieprawdziwe.

Cóż to było za pismo, na którem położyli podpisy sekr. Wilczek, ks. Mączyński i Dr. Gross. Pismo to ułożył tow. Dr. Gross a był to projekt Dra Grossa, przedstawiony na posiedzeniu komisyi gospodarczej a na *dowód zgodności pisma z projektem podpisali je sekr. Wilczek, Dr. Gross i ks. Mączyński* a to na żądanie Dra Grossa.

W projekcie tym proszono Rząd, by zezwolił Impeksowi ***zakupywać*** mąkę *prywatnie* jako *dodatek* dla całego powiatu, bo rządowej mąki jest mało. Projekt ten przesłany został na piśmie do Krakowa a stąd do Warszawy. Projekt ten przedstawił osobiście Dr. Gross ministrowi Mnikiewiczowi na konferencyi wobecności posłów socyalistycznych Dra Diamanda i Kunickiego. *Minister jednak* ***nie*** *chciał się zgodzić* ***na*** *projekt ten i* ***nie*** *zezwolił na zakupno mąki czy też zboża ani w Królestwie ani w Galicyi.* Więc projekt ten wymyślił i przedstawił na komisyi gospodarczej bialskiej i spisał Dr. Gross.

Jeden egzemplarz tego projektu pozostał w Białej i ten egzemplarz, ***który nigdzie nie poszedł,*** podpisali Dr. Gross, sekr. Wilczek i ks. Mączyński. dla stwierdzenia, że taki projekt był na komisyi gospodarczej omawiany i przez komisyę przyjęty.

Rząd ani Krakowski ani Warszawski ***podpisu*** ks. Mączyńskiego ***nie widział*** a zresztą ten projekt *przez Rząd nie został przyjęty* ***i nie ma z założeniem Impeksu nic wspólnego.*** Do założenia spółki handlowej nie potrzeba ani zezwolenia Rządu ani żadnej protekcyi — potrzebny jest tylko dobry plan i dużo pieniędzy.

Więc ks. Mączyński nad założeniem Impeksu nie pracował ani ***do założenia niczem się nie przyczynił, a mimo to do Impeksu się pcha.***

Ks. Mączyński agituje, żeby nie wstępować do konsumów, bo je założył „Żyd" Dr. Gross i przezywając konsumy pachołkami żydowskimi straszy, że katolicy stracą przez przystąpienie duszę.

Czemuż tedy ks. Mączyński chce siebie, składnicę i kółka koniecznie wpchnąć do Impeksu. który też założony jest przez Żyda Dra Grossa i to — jak szydzi — w tym celu, żeby Żydzi mogli uchodzić za dobrodziejów.

Czy się nie boi, że on ks. Mączyński i kółkowcy stracą duszę i przestaną być katolikami? Jeżeli się nie boi, tó czemu straszy ludzi, że stracą duszę, jeżeli wstąpią do konsumów, skoro wszyscy, wstępując do konsumów tymsamem dostają się do Impeksu.

Widzicie jak ks. Mączyński dopuszczając się wstrętnej demagogii nadużywając haseł religijnych chwycił się za własny nos.

Śpiew Ludu.

Do walki z niedolą — wystąpił lud!
Książęta ze szlachtą radzili:
Uchwalić Reformy co pogłębią głód,
Lud za to nam kieszeń zasili
Ha! drzyjcie panowie magnaci —
Za krwawe wyzysku kajdany.
Ha! drzyjcie szlachcice wy zdrajcy i kaci
Za lud nasz, lud głodem nękany.

Jak łatwo przy dymku wonnego cygara,
Ulata chwila jedna i druga —
Gdy w walce i trudzie pracuje wciąż wiara,
Od młota. hebla i pługa.
Za cłami głosują panowie centrowi —
Dla panów pieniędzy potrzeba
Niech zboże drożeje — biednemu ludowi
Odbieżmy ostatni kęs chleba.

Zbliża się jednak czas wyzwolenia
Godzina wolności wybiła —
Świadomy potężny lud walkę zaczyna.
Powstają z uśpienia chaty i sioła.
Nędzarze bezdomni podnoszą już głowę
Z wylanych łez — powstaje świat nowy
Gdzie jasne promienie lśni słońce majowe
I wznoszą okrzyki wolności! — swobody!

M.

Paseczek p. sędziego

czyli

Sprawiedliwe ceny obrońców sprawiedliwości.

Z obrazków prowincyonalnych.

(Kor. „Naprzodu").

Wadowice. 10 lipca.

Przed kilku tygodniami były poseł do parlamentu, a obecnie radca sądu i kandydat piastowców do Sejmu polskiego p. **Banaś** sprzedawał ziemniaki na pasek w cenie **po 100 koron za 1 m.** (maksym. cena 38 kor.). 27 ludzi biednych musiało płacić ceny paskarskie za każde kilo po 1 kor., a prócz tych 27-miu było wielu takich, co kupowali całymi wozami i wywozili w powiat żywiecki (Na to jest wielu świadków). Działo się to na stacyi kolejowej, w obecności kilkudziesięciu świadków — przeto znalazło się kilku uczciwych ludzi, którzy dali znać o tem p. Woźniakowi, wykonawcy organu kontrolnego, który wszystkich kupujących spisał i oddał sprawę starostwu. — Na wniosek tow. Mikołajewskiego w Radzie przybocznej, **starostwo oddało sprawę prokuratoryi.** Ale czy to odniesie skutek, bardzo wątpimy. Ludność Wadowic rozgoryczona powątpiewa w sprawiedliwość wyroku. Za **kradzieże milionowe w prowianturze wojskowej** nikt nie został ukarany, wszyscy chodzą wolni, więc Wadowiczanie boją się słusznie, że i sprawa p. Banasia tak przejdzie bezkarnie. Jeszcze w marcu byli u niego p. Stankiewicz i p. Hiszkiewicz z gorącą prośbą o sprzedanie chociażby w małej ilości ziemniaków, ale p. Banaś oświadczył, **że ani jednego ziemniaczka nie ma** i że sam musi kupować (!). Wszak p. Banaś już w jesieni sprzedawał ziemniaki po 80 koron i to w większej ilości, a na lato pozostawił jeszcze większe zapasy, aby je puścić **na pasek**, bojąc się poprzednio znajomym sprzedać po paskarskich cenach. — Sprawki tego sędziego znane są ogółowi, gdyż omawiane były na wszystkich wiecach w okolicy Wadowic. Sprawa ta jednak tak łatwo nie ujdzie p. Banasiowi. pomimo że się wypiera, iż to były ziemniaki **„wybierane"**, bo świadkowie zeznają właśnie, **że te ziemniaki po 1 kor. za kilo były nadpsute i zgnite** i tylko głód zmuszał ich do zakupienia tego artykułu. Władze powinny natychmiast zrzucić tego paskarza ze stanowiska sędziego i dla przykładu wymierzyć należytą karę. P. Banaś należy do najbogatszych posiadaczów gruntu w Radoczy, a swą działalnością demoralizuje innych, dając gorszący przykład, **jak uprawiać należy pasek w młodej Rzeczpospolitej.**

Przegląd tygodniowy.

NOWY ZAMACH planowali endecy na Naczelnika państwa i działaczy lewicowych. Wojsko jednak odmówiło pomocy. Aresztowano kilku zamachowców. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

BURZA POŁĄCZONA Z OBERWANIEM CHMURY przeciągnęła nad powiatem gorlickim dnia 21 lipca, wyrządzając olbrzymie spustoszenie w kilkunastu wsiach powiatu. Wezbrane potoki przerwały w kilku miejscach tor kolejowy, zmiotły doszczętnie na wielkich przestrzeniach zasiewy a nawet zniszczyły parę domów. Szkoda olbrzymia.

Z FRONTÓW BOJOWYCH. Wojska polskie w odpowiedzi na nowy atak ukraiński przekroczyły Zbrucz i maszerują na kamieniec Podolski. Na froncie litewsko-białoruskim wojska polskie odpierają ataki bolszewików, którzy rzucili masy wojsk na ten front. Wojska niemieckie opuściły Litwę.

OBRADY KOMISYI POLSKO-CZESKIEJ W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Czesi odrzucili żądanie polskie, by o przynależności Śląska Cieszyńskiego rozstrzygało głosowanie ludności (plebiscyt). Obrady zostały przerwane, Czesi wyjechali z Krakowa.

WIELKIE STREJKI W ANGLII. W hrabstwie Jorku strejkuje 250.000 górników, w czem 50.000 ludzi, których praca jest niezbędna dla zabezpieczenia kopalni przed zalaniem. Cały szereg szybów uległ już zniszczeniu.

W hrabstwie Jersey strejkuje 45.000, w Nottingham 10.000, a w Buxley 4.000 górników.

ROCZNICA 6 SIERPNIA. Jak donoszą z kół wojskowych dowództwo okręgu jeneralnego krakowskiego urządza w porozumieniu z dowództwem armii jenerała Hallera uroczysty obchód żołnierski ku uczczeniu piątej rocznicy wyruszenia strzelców z Józefem Piłsudskim na czele z pod Krakowa w bój o niepodległość.

SĄ PAPIEROSY. Nadszedł już do Warszawy transport 40 milionów papierosów, zakupionych w Holandyi dla monopolu. Papierosy te będą sprzedawane w handlu detalicznym po cenach 15 do 30 fenigów za sztukę. Z inicyatywy prezydenta ministrów rząd zakupił ponadto 200 milionów sztuk papierosów amerykańskich; oraz 1 milion funtów tytoniu. Tytoń ten zostanie odesłany do fabryki państwowej w Krakowie.

NA RODZINĘ PO ZABITYM ś. p. JAKUBCU złożyli robotnicy z Garncarzni (Email-Werk): Józef Papla 2 K, Kubik Franciszek 1 K, Jan Godziszka 50 h, Zmiertka Józef 50 h, Getler Franciszek 1 K. Stanclik Franciszek 1 K, Czaderna Gustav 60 h, Lukas Seweryn 1 K, Böhm Andrzej 1 K, Nikiel Franciszek 1 K, Olma Andrzej 1 K, Foryś Franciszek 1 K, Foryś Jan 1 K, Jan Mohl 1 K, Herma Józef 1 K, Jan Nikiel 1 K, Miodońska Bronisława 1 K, Majbut Aniela 1 K, Pluder Stefania 1 K, Grzybek Jan 1 K, Lassler Adolf 1 K, Szymik Leon 1 K, Kobiełka Lorenc 20 h, Rudolf Stanclik 1 K, Moś Franciszek 1 K, Dziubek 1 K, Getler Jan 1 K, Lukas Józef 1 K, Luboszek 1 K, Waliczek 1 K, Fr. Pysz 1 K. Procner K. 1 K, Rodak Andrzej 1 K, Kouba Fr. 1 K. Kotyja Józef 60 h, Fr. Grajcarek 1 K, Banet J. 1 K. — Razem 36 K 40 h. za które w imieniu rodziny niniejszem dziękujemy, oraz upraszamy o nowe składki

Korespondencye.

KĘTY. Warcholstwo Keckiej Rady miejskiej. Ojcowie miasta nie mogą pojąć — jak to możliwe, aby jacyś tam „czerwoni" mieli swoje Stowarzyszenia ludowo-spożywcze i sami rozdzielali towary między swoich członków — śnią się bowiem tym panom dawne czasy, kiedy to z pełnymi żołądkami szyderczo spoglądali na uciskanych zewsząd robotników i bezmajątkowej ludności. Pamiętajcie jednak panowie że sen ten jest snem przeszłości i to co było nie wróci obecnie.

Wojna prowadzona w obronie worków kapitalistycznych nauczyła ludność, że jedyną obroną przed wyzyskiem jest organizacya — to też, dzisiaj lud biedny, lud pracy, organizuje się w Związki zawodowe, polityczne i gospodarcze. Ludowe stowarzyszenie spożywcze rozwija się u nas doskonale, ma bowiem około 500 rodzin robotniczych do wyżywienia. To jednak zaniepokoiło kilku warchołów z Rady miejskiej — a co najważniejsze radnych czwartego koła, którzy niby to reprezentują (?) robotników, a właściwie ani jeden z nich nie jest robotnikiem. Wyrażali się przed wstąpieniem do Rady, Ci różni restauratorowie, że wniosą w śpiącą radę trochę świeżego temperamentu, wprowadzili tam natomiast zamęt i warcholstwo. Bo jakże można nazwać następujący fakt:

Na posiedzeniu rady w dniu 4 lipca radny p. Włodyga ekspolicyant stawia wniosek — aby się Rada miejska zwróciła do policyi, która winna zbadać z kąd wziął się w Kętach tow. Matyjasek. Człowiek ten według zdania „ekspolicyanta" (tow. Matyjasek jest przewodniczącym konsumu robotniczego) sprowadza towary i rozdziela na całe Kęty — chce rządzić (?) poważnymi (??) obywatelami i w ten sposób zakłuca spokój publiczny. — Naturalnie rada miejska zakonserwowana i przesiąknięta średnio-wiecznymi przesądami, większością głosów wniosek ten uchwaliła, na mocy jakiegoś starego paragrafu austryackiego z czasów Maryi Teresy. Polecono zbadać z kąd tow. Matyjasek przyszedł do Kęt, czem się trudni, jaki jego stan majątkowy, wykształcenie, gdzie przynależny, kto są jego rodzice, z czego się utrzymuje, je i pije i td. Punkt 5. nakazuje inspektorowi przeprowadzić ścisłą rewizyę u tow. Matyjasska, 6 wszelką gotówkę jaka się ewentualnie znajduje, należy zakwestyonować, aż do dalszego rozporządzenia. (Szczyt nadużycia). Dalej rozporządzenie „Republiki Kęckiej" nakazuje rozciągnąć ścisły nadzor policyjny nad tow. Matyjaskiem i takie rozporządzenie zostało podpisane przez p. Dr. Dziewońskiego. Mówi się u nas i pisze, że bolszewizm nie ma dostępu do Polski — gdzie tam nie ma — kiedy w tak małem miasteczku jak Kęty, gdzie przecież na rynku stoi majestatycznie pomnik Jana Kantego — zaczynają się represye czysto bolszewickie. A nawet przez podpisanie drakońskiej uchwały — dał na to swoje zezwolenie spokojnyi poważny p. burmistrz Dziewoński.

Biedni ojcowie gminy! drzemali sobie spokojnie z założonemi rękami i kiwali od czasu do czasu swojemi głowami na znak zadowolenia, bezpieczni i pewni swej władzy i dobrze im z tem było. Aż tu nagle z inicyatywy tow. Matyjaska powstał konsum — ludność bezmajątkowa zorganizowała się i to ich przebudziło. W pierwszej chwili ogarnął ich gniew, wkrótce jednak przypomnieli sobie, że przecież jeszcze istnieją zakapturzone paragrafy austryackiego postanowili więc z tego skorzystać, pozbyć się tow. Matyjaska, aby się znowu zdrzemnąć.

Panowie! czy nie lepiej byłoby zamiast warcholić, zająć się czemś pożyteczniejszem? ulice u nas zanieczyszczone, miasto nie oświetlone, stosunki w szpitalu nie możliwe, — to wszystko dałoby się przyprowadzić do porządku, a zjednalibyście sobie szacunek u wszystkich obywateli.

Jeżeli się Wam konsum ludowy nie podoba, że sprzedaje cukier dla Was, to dlaczego nie pomyślicie o tem, by również sprowadzić towary z za granicy? rozporządzacie przecież znacznemi majątkami gminnemi — Kęty bowiem są jedną z najbogatszych gmin w Galicyi — tylko lepszej gospodarki, a można stworzyć dobrobyt i przykładem być dla innych. Jeżeli zaś nie znacie tow. Matyjaska to jemu się o to nie rozchodzi. On Was panowie zna wszystkich jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy agitował wśród Waszych synów za wstępowaniem do Legionów.

Zostawcie go więc w spokoju bo on zna Wasz patryotyzm, zna Was panowie i Waszą działalność dawno.

WILKOWICE. Przy wyborach do gminy zdobyliśmy 12 radnych socyalistycznych. To zwycięstwo socyalistyczne rozgoryczyło strasznie naszego ks. Nowaka. W niedzielę nie mógł nawet Ewangielii przeczytać — uznał za stosowniejsze okolicznościowe wygłosić kazanie o socyalistach. Krzyczał, że socyały wyciągnęli ludzi z Różańca (?) do partyi żydowskiej. Oświadczamy przeto, że ks. jegomość pomylił się, bo myśmy wybrali do Rady gminnej katolików a nie żydów, tylko robotników, a nie mniemanych dotychczasowych obrońców ludu — w rodzaju księży i t. d.

To, że wybory odbyły się w niedzielę to nie było pogwałceniem święta — tylko władza na to zezwoliła aby każdy mógł spełnić swój obywatelski obowiązek.

Ks. zaś powinien spełniać swój obowiązek chrześcijański i nie siać nienawiść, lecz miłość bliźniego. Na nic się nie zda napadanie na ludzi, którzy sami sobie pomagają i bronią się przed wyzyskiem. Radzimy przeto ks. dla jego i naszego spokoju pozostawić sprawy polityczne politykom. A zająć się więcej sprawami kościoła. Parafianie.

Z organizacyi Inwalidów

ZJAZD INWALIDÓW powiatu bialskiego odbył się dnia 25. lipca 1919 w Białej przy udziale 45 delegatów. Sprawozdanie z działalności Związku w Warszawie i dotychchasowego Zarządu w Białej zdał kol. Pająk. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu do którego weszli kol. Pająk Antoni, przewodniczący; zastępca Wal. Bukowski; sekretarz Ludwik Wątroba; zastępca Dudek Karol; skarbnik Piotrowski Franciszek; zastępca Stan. Grzesiewicz; wydziałowi Olma Rudolf, Gasiński Józef.

Dokładne sprawozdanie kasowe i wyboru Sądu koleżańskiego, komisyi rewizyjnej umieścimy w Tygodniku „Inwalida".

BACZNOŚĆ ZARZĄDY GRUP. 14. sierpnia odbędzie się w sali Sokoła w Białej posiedzenie powiatowego zarządu wspólnie z zarządami poszczególnych grup z powiatu. Na posiedzenie to winny wszystkie grupy wysłać delegatów.

BACZNOŚĆ! W niedzielę, 10. sierpnia urządza Komitet zabawowy Inwalidów w Białej **Wycieczkę i zabawę taneczną** u p. Hulwy w Lipniku na którą ma zaszczyt Sz. P. T. Publiczność zaprosić Komitet.

Z życia partyjnego.

ZGROMADZENIE. W Kętach w sali sokoła odbyło się 27. lipca br. zgromadzenie robotników rolnych, z okolicznych gmin. Referował tow. Pająk. Omówił zasady organizacyi zawodowej, oraz gospodarczej. Zebrani w liczbie około 500 jednogłośnie uchwalili przystąpić do Związku robotników rolnych.

W KOBIERNICACH w lokalu gminnem odbyło się zgromadzenie członków konsumu dnia 27 lipca br. Z powodu, że stary zarząd działał na szkodę konsumu zebrani członkowie wybrali nowy zarząd. Na zebraniu referował delegat Związku Gospodarczego tow. Pająk. W dyskusyi zabrał również głos kierownik szkoły — chcąc odwrócić uwagę ludzi od faktycznych niesprawiedliwości, zbijał wywody tow. Pająka. Tow. Pająk w odpowiedzi swej, zbił zupełnie błędne przemówienia kierownika co zebrani przyjęli burzą oklasków.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY! W Buczkowicach odbędzie się 10 sierpnia o godz. 4 po południu w lokalu p. Kubicowej **Zgromadzenie publiczne.** — Przybądźcie licznie!

MIESIĘCZNE ZEBRANIE członków P. P. S. w Lipniku odbędzie się 10 sierpnia w lokalu p. Szuberta o godz. 10 przed południem. — O liczny udział uprasza sekretaryat P. P. S.

MARKI PARTYJNE I LEGITYMACYJE są do nabycia w Sekretaryacie P. P. S. w Białej Rynek l. 5. Zgłaszajcie się dopóki zapas starczy.

Wierutne Kłamstwa.

Zwolennicy ks. Mączyńskiego rozgłaszają, że Impeks dostał mąkę na prośbę Mączyńskiego, i że konsumy jemu mąkę skradli. Oświadczamy, że jest to wierutnem świadomem kłamstwem. — Podanie o którem wspomina ks. Mączyński, że je podpisał wspólnie z Drem Grossem zostało przez Rząd od rzucone i na to podanie Impeks nie otrzyma ani 1 kg. mąki. Natomiast Impeks otrzymał bez podpisu i bez pomocy ks. Mączyńskiego mąkę a to z Warszawy 8 wagonów które zostały na cały powiat rozdzielone. — Oprócz tego Impeks kupił sukno od fabrykantów bialskich i za nie otrzymał mąkę z Poznańskiego a to również bez podpisu i pomocy ks. Mączyńskiego. Z jednej i drugiej mąki korzystały nietylko konsumy, lecz i kółka jak wogóle cała ludność bez wyjątku. Skorzystały z Impeks oba powiaty Bielsko i Biała, które otrzymały w ten sposób około 60 wagonów mąki. Jeżeli mimo to ks. Mączyński wprowadza w błąd kobiety ze swego sklepu, przez co znowu może poprowadzić do rozruchów gwałtu i napadów to niech ks. Mączyński wie, że będzie za to odpowiedzialnym.

Gwałt z jednej pociąga zazwyczaj za sobą gwałt z drugiej strony. — O tem niech ks. Mączyński pamięta. Pogróżek skierowanych przeciw osobie tow. Grossa się nie zlękniemy.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Pająk, Biała. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.